Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1.30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu. Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV. NOWEMIASTO-POMORZE SOBOTA, DNIA 27 STYCZNIA 1934 NR. 11

Taka zapłata!

Na marginesie nieuznania „Tow. Wojaków i Powstańców“ ks. Wryczy toruńskie „Słowo Pomorskie“ słusznie takie podaje uwagi:

„W Toruniu demonstruje się obecnie francuski **film o Pomorzu**. Propagandowy obraz, nakręcony **przy pomocy władz, przekonać ma świat zarówno o pokojowem usposobieniu Polski, jak również o niezłomnej woli bronienia Pomorza**, jako ziemi **rdzennie polskiej**, przed wszelkiemi zakusami zachodniego sąsiada.

Z demonstrowanego filmu **wbija** się szczególnie głęboko w pamięć **scena**, która przedstawia **maszerujące kolumny cywilnej ludności pomorskiej obojga płci. Z karabinem na ramieniu i pieśnią na ustach kroczą obok siebie młodzi i starzy i dokumentują gotowość obrony** Pomorza każdym kosztem. Odpowiedni napis objaśnia, że podobnie, **jak w czasie wielkiej wojny ludność cywilna Francji i Belgji wystąpiła zbrojnie** przeciw najeźdźcom, tak również ludność Pomorza gotowa jest każdej chwili do boju za wolność.

Powyższą **wizję filmową** zestawiamy **z dzisiejszą rzeczywistością.**

Stało się wiadomem, iż **wojewoda pomorski**, opierając się na artykule 20 ustawy o stowarzyszeniach, **odmówił swojej zgody na rejestrację „Towarzystwa Powstańców i Wojaków“ w Wielu,** motywując postanowienie tem, iż „powstanie takiego stowarzyszenia **nie odpowiada względom pożytku społecznego**” oraz że jakkolwiek organizacja postanawia w statucie wojskowe szkolenie swych członków, to jednak „nie ma żadnych widoków realizowania tych zasad w sposób poważny i zgodny z interesami publicznemi”. **Innemi słowy, władza administracyjna wyłącza z szeregów obrońców Pomorza patrjotyczny element pomorski, który zdał egzamin** ze swej dojrzałości **obywatelskiej już przed 15 laty** i w czasie wojny polsko-sowieckiej.

W okresie **powstania wielkopolskiego liczni Pomorzanie** — dzisiejsi członkowie nieuznanego przez władzę Tow. Powstańców i Wojaków — **przekradali się poprzez kordony Grencszucu na stronę polską, aby pod Rynarzewem i Szubinem torować drogę wojskom polskim na Pomorze. Inni, pozostali na miejscu, z narażeniem życia** prowadzili skuteczną **wojnę podjazdową z władzami niemieckiemi i przygotowywali ludność do zawładnięcia Pomorzem.**

Z okresu tych walk o oswobodzenie Pomorza przypominamy przedewszystkiem **bohaterskie wystąpienie ks. Wryczy w Chełmży, który przygotował tam otwarte powstanie przeciw osławionemu Rossbachowi, krwawo stłumione salwami żołnierzy niemieckich.**

W czasie wojny polsko-sowieckiej, gdy hordy bolszewickie **dotarły aż pod Toruń i zalały** wschodnią połać **Pomorza aż pod rogatki Jabłonowa, dzisiejsi członkowie Tow. Powstańców i Wojaków, niewspomagani przez nikogo, li tylko z poczucia narodowego** obowiązku w wielu miastach, miasteczkach i wioskach pomorskich, **wystawili ochotnicze oddziały**, które **z bronią w ręku wsparły w akcji regularną** armję **polską.**

Dziś twierdzi się, iż towarzystwo pomorskich powstańców i wojaków nie jest pożyteczne pod względem społecznym.

Pytamy głośno, kto w takim razie spełnia z pożytkiem dla społeczenstwa swoją rolę na Pomorzu?

Kto dał dowody swojego wysokiego poczucia narodowego, w chwilach najbardziej krytycznych dla państwa, kto wreszcie trwał i niewątpliwie wytrwa na tej prastarej ziemi polskiej, żeby ochronić ją przed zachłannością odwiecznego wroga?

Powstańcy i wojacy pomorscy zrośnięci są nierozerwalnie z ziemią, która ich wydała. **Zakaz organizowania się nie naruszy w niczem łączącego ich braterstwa broni** oraz posłannictwa w dziedzinie **obrony Pomorza,** spoczywającego na nich.

W chwili **niebezpieczeństwa, w pierwszych szeregach obrońców Pomorza staną oni, synowie tej ziemi, a nie wysuwający się i wysuwani obecnie „rycerze czynu zbrojnego“ wiadomej ideologji. Nie było ich** na Pomorzu **piętnaście lat** temu i nie było ich, gdy po dolny bieg Wisły sięgała nawała bolszewicka. **Napewno nie będzie ich i w przyszłości w chwili decydującej rozgrywki.**

Na posterunku będą natomiast **powstańcy i wojacy pomorscy** z pod znaku, na którym wypisane jest hasło: **„Za Wolność“!**

Żydzi ukamieniowali robotnika polskiego.

Wstrząsająca zbrodnia żydowska w miasteczku Wolbrom pod Kielcami. — Bezczelne żydostwo wysyła delegację w obronie aresztowanych morderców.

Kielce. W ub. niedzielę miasteczko Wolbrom poruszone zostało do żywego faktem ukamieniowania przez żydów robotnika polskiego.

Według komunikatu policyjnego rzecz miała się następująco:

Dwu bezrobotnych, poszukujących pracy, a mianowicie Eugenjusz Sygduła, mieszkaniec wsi Majdowo w pow. koneckim i Jan Bania z pow. opatowskiego napotkali koło cmentarza żydowskiego w Wolbromiu żydowski kondukt pogrzebowy. Bezrobotni zatrzymali się na chwilę i obserwowali przechodzących żydów, którzy pod adresem obserwujących poczęli rzucać różne obelgi i pogróżki.

W pewnym momencie z za parkanu cmentarza z grupy żydów padł duży kamień, który ugodził w skroń Eugenjusza Sygdułę Robotnik polski legł martwy na miejscu. Żydzi rozbiegli się w popłochu.

Swiadek zabójstwa, towarzysz Sygduły, Banila, udał się niezwłocznie na posterunek P.P. i zameldował o zabójstwie swego kolegi przez żydów.

Wszczęte natychmiast dochodzenia napotkały na znaczne trudności, ponieważ, skoro tylko policja zatrzymała kilkunastu żydów, do starostwa olkuskiego udała się delegacja żydów wolbromskich ze skargąna policję. Ostatecznie zaaresztowani żydzi pozostają do dyspozycji sędziego śledczego.

Fakt ukamieniowania przez żydów robotnika polskiego, tułającego się po ziemi polskiej za kawałkiem chleba, wywołał w miasteczku i w całej okolicy wstrząsające wrażenie. Zbrodnia jest przedmiotem żywych komentarzy.

Ujęcie sprawców zbrodni żydowskiej.

Mordercy robotnika polskiego w Wolbromiu przekazani sędziemu śledczemu,

Kielce. Jak donoszą z Wolbromia, odbyła się sekcja zwłok zamordowanego przez żydów robotnika polskiego, Eugenjusza Sygduły. Sekcja wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek wylewu krwi w mózgu, przyczem od uderzenia kamieniem w czaszce powstało wgłębienie głębokości 1 cm.

Sledztwo, pomimo początkowych trudności, stawianych przez żydów, którzy odmawiali zeznań lub wykręcali się nieświadomością, posunęło się jednak o tyle naprzód, że w dniu wczorajszym ujęto sprawców zbrodni, żydów Jodkę Korbroda i Fajndle Cieślę, których przekazano sędziemu śledczemu.

Pogrzeb śp. Sygduły odbył się 24 bm. przy udziale licznych tłumów. W mieście nadal panuje silne podniecenie.

Ksiądz — adwokatem.

W niedługim już czasie wystąpić ma w sądach polskich jako rzecznik władz duchownych ksiądz Knote, były adwokat i b. poseł Ch. D., który przed paru laty wycofał się z życia politycznego i wstąpił do seminarjum duchownego.

Władze duchowne zwróciły się przed paru dniami do Rady adwokackiej z zapytaniem, czy istnieją przeszkody, by ksiądz, który był już jako człowiek świecki zapisany na liście adwokatów — mógł wykonywać zawód obrońcy jako osoba duchowna. Jak wyjaśniają w kołach prawniczych, przeszkód takich niema.

Co sprawił jeden żyd we Francji?

Krew się leje na ulicach Paryża. — Nieustanne zaburzenia z powodu oszustwa żyda Stawiskiego.

Paryż, 24. 1. Onegdaj wieczorem powtórzyły się manifestacje na ulicach Paryża przeciwko rządowi i skompromitowanym politykom i stronnictwom. W manifestacjach doszło do zaburzeń i krwawych rozruchów. Na ulicach Paryża polała się w ciągu dnia krew. Rezultatem zaburzeń do godziny 6 wieczorem było około 1.000 aresztowanych, kilkadziesiąt osób rannych oraz dwie osoby zabite.

W dzielnicy Montparnasse oraz na bulwarach Saint Michel i Saint Germain wzniesione były barykady. Ogrodzenia kawiarń w tej dzielnicy poszły na urządzanie barykad. W demonstracjach przyjmowały udział wielotysięczne tłumy, przeważnie młodzieży akademickiej z pod znaku L'Action Francaise i Młodych Patrjotów. Naogół trzeba przyznać, że do demonstrantów przyłączają się masowo członkowie związków socjalistycznych, wzburzeni na swych przewódców i stronnictwa oraz zarządy związków klasowych.

Wzburzenie opinji wzrasta temwięcej, że stało się już wiadomem publicznie, że **sprawa Stawiskiego nie odbędzie się w zapowiedzianym terminie z powodu zaginięcia 150 akt, zawierających personalja** oraz **ważne szczegóły, dotyczące samej sprawy.** Pisma prawicowe i opozycyjne wyraźnie mówią, że odbywa się tuszowanie złodziejskiej afery. L'Action Francaise pisze dzisiaj: „Francja otoczona jest i prowadzona przez złodziei, których należy czemprędzej usunąć, chociażby to miało drogo kosztować kraj”!

Burze we francuskiej Izbie deputowanych.

Paryż. Podczas posiedzenia parlamentu francuskiego deputowany Henriot wystąpił z nowemi zarzutami przeciw rządowi w związku z aferą Stawiskiego, zapowiadając, że jest w posiadaniu nowych, ciekawych dokumentów, które zamierza odczytać.

Gdy następnie zamierzał wstąpić na trybunę, w całej sali zapanowało nieopisane zamieszanie. Rozległy się okrzyki i gwizdanie. Gdy nagle zawołał ktoś: „Ile płacą panu za to!?“ — było to jak gdyby sygnałem do ogólnej wrzawy. Z ław prawicy rozległy się przeciągłe syki i wygwizdywania, komuniści zaczęli śpiewać „Międzynarodówkę“, jednem słowem hałas i zamieszanie było tak wielkie, że prezydent Izby widział się zmuszonym przerwać posiedzenie. Publiczność musiała opuścić galerję.

Po podjęciu obrad kontynuował poseł Henriot atak na rząd.

Podczas jego przemówienia przyszło do starcia między byłym premjerem Herriotem i byłym ministrem handlu Rollinem oraz do gwałtownych scen między prawicą i lewicą.

Zewsząd wołano: „Komisja śledcza! Komisja śledcza”, zwłaszcza, kiedy na trybunę wstąpił premjer Chautemps, by odeprzeć ataki Henriota i zastrzegł się przeciw temu, by afery Stawiskiego nadużywano do ataków przeciw rządowi. Trzeba pozostawić tę sprawę sprawiedliwości. Premjer zarządził śledztwo w poszczególnych ministerstwach, którego jeszcze nie ukończono.

Wkońcu przystąpiono do głosowania nad wnioskiem odrzucenia artykułu budżetu ministerstwa sprawiedliwości; przeciw wnioskowi premjer postawił kwestję zaufania. Izba wyraziła 367 głosami przeciw 201 rządowi zaufanie. Zdaje się jednak, że odniesiony tem sukces dla Rządu będzie krótkotrwałym tylko.

Stan szkolnictwa w Polsce.

Budżet ministerstwa oświaty. — Dyskusja i krytyka. — Pół miljona dzieci poza szkołą.

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała budżet ministerstwa oświaty, który ma być w porównaniu z rokiem zeszłym znowu znacznie obcięty, bo o 13 miljonów tak, że wydatki wynoszą tylko 311 miljonów. W porównaniu z rokiem 1929|30, to znaczy w ciągu lat pięciu wydatki na szkolnictwo powszechne spadły o 70 milj. Etaty nauczycielskie skreślono o 4 i pół tysiąca, mimo, że liczba dzieci w wieku szkolnym wzrosła prawie o 1 i pół miljona. Skutek jest taki, że blisko pół miljona dzieci pozostaje poza szkołą.

Jedynie na Śląsku, w województwie poznańskiem i na Pomorzu obowiązek szkolny wypełniony został w 100 procent. W roku 1934 przyjęliśmy do szkół o 125.000 dzieci więcej niż w roku ubiegłym.

Kryzys oświatowy.

Poseł Kornecki (Kl. Nar.) stwierdził, że przeżywamy ciężki kryzys w dziedzinie oświaty.

Omawiając reformę szkolnictwa, poseł Kornecki wskazał, że specjalnie utrudnia się dostęp dzieciom wiejskim do gimnazjów. **50 procent dzieci wiejskich będzie chodziło do szkoły pierwszego stopnia**, pod kierownictwem nauczycieli, szczególnie przeciążonych. Będą one miały ogromne trudności przy zdawaniu egzaminów do gimnazjów.

Mówca poruszył też sprawę **„ponumerowania"** młodzieży szkolnej. Każdy uczeń musi mieć po trzy numerki, numerek kosztuje 1,20 zł, więc wydatek rodziców na 300.000 dzieci wyniósł około miljona.

Zorganizowanie towarzystwa popierania budowy szkół powszechnych zasługuje na uznanie, ale wykonanie tej rzeczy w szeregu okręgów budzi niesmak. Kurator warszawski wydał okólnik **o nalepianiu znaczków na świadectwach szkolnych.** Mówi się tam, że to nie jest obowiązek, ale wyraża się przy tem przekonanie, że nie znajdzie się ani jedno dziecko, któreby nie nalepiło znaczka. **To tak samo, jak było z kartkami na Maderę.** Społeczeństwo uważa to za nowy podatek.

Poseł Kornecki stwierdził też, że **użycie nauczycieli do wyborów gromadzkich na rzecz listy rządowej spowodowało wielkie rozżalenie ludności do nich. Niechęć ludności oraz przeciążenie nauczycieli wytworzyły warunki bardzo ciężkie. Reforma uposażeń bardzo pokrzywdziła nauczycieli. Woźny w ministerstwie** będzie miał **większą** pensję niż nauczyciel, a **policjant** będzie stał z nim **na równi.**

Straż Przednia.

Pos. Balicka (Kl. Nar.) wskazała, że kierownicy polskiego wychowania publicznego winni w swej działalności oprzeć się na potencjalnych właściwościach duszy polskiej. Łączy się to podłożem **chrześcijańskiem naszej kultury, gdyż dostojeństwo duszy ludzkiej nie da się pogodzić z niewolnictwem.**

W całym dzisiejszym systemie wychowawczym stosuje się do młodzieży pierwiastek **przymusu moralnego.** Młodzieży szkół średnich **narzuca się popieraną przez czynniki rządowe „Straż Przednią", do której młodzież przystępuje ze strachu, nie z przekonania. „Straż Przednia" jest ekspozyturą „Legjonu Młodych"** na terenie szkolnictwa średniego.

W oficjalnych organach prasowych Legjonu mówi się o dwóch szkodliwych międzynarodówkach: **Akcji Katolickiej** i komunizmie. Mówi się o konieczności **zreformowania rodziny i upaństwowieniu wychowania. Już katolicka agencja prasowa stwierdziła, że „Straż Przednia" jest organizacją antyreligijną, a jednak p. Minister jest zadowolony ze „Straży"** i oświadcza, że wzięła ona **odpowiedni kierunek pracy i wypełnia lukę między wychowaniem harcerskiem a organizacjami starszej młodzieży.**

Cała ta ideologja została wypróbowana już w Rosji, gdzie podjęto walkę z religją, zreformowano wychowanie, zajęto stosunek wrogi do wszystkiego, co wypływa z ducha chrześcijańskiego **i gdzie wychowano państwowca o duszy barbarzyńcy. Ideologja dzisiejszego wychowania** państwowego w Polsce wypacza typ naszej młodzieży, **zrywa z odwiecznemi wartościami kultury zachodniej.**

Istny potop żydów.

Poseł Tadeusz Bielecki (Kl. Nar.), omawiając zagadnienie szkół akademickich, stwierdza, że ustawy stały się narzędziem politycznem. **Przy znoszeniu katedr decydowały względy polityczne**, a nie oszczędnościowe i stały się **aktem zemsty politycznej.** (Przewodniczący przywołał mówcę do porządku za ten ostatni zwrot.) Premjer wspomniał, że nie było wstrząsów, boć trudno, by bezbronni profesorzy mieli się z rewolwerami rzucać. Zauważa dalej mówca, że **młodzież nie otrzymała dotychczas stypendjów, o głodzie i chłodzie musi zdobywać wiedzę, a potem nie może znaleźć pracy. Uniwersytety, jak i wolne zawody są przeżydzone. To istny potop żydów,** a Panowie się dziwią, że rośnie antysemityzm. **Panów** — mówi poseł Bielecki — **kwestja żydowska nudzi,** ale Polaków bez względu na różnice partyjne **coraz więcej zajmuje. Hańbą byłoby przyglądanie się temu zalewowi. Do młodzieży żydowskiej stosuje się liberalizm, a do polskiej młodzieży narodowej najsurowsze kary.** P. Premjer **za wcześnie uważa swą walkę z młodzieżą za wygraną i chce przejść do historji jako zwycięzca. Walka trwa już nietylko na uniwersytetach, ale w całym kraju.** Podkreśla dalej mówca, że zdemolowanie **Bratniej Pomocy** było dziełem bojówek, nasłanych z zewnątrz.

Powracając do szkolnictwa powszechnego, średniego i wyższego, mówca zastanawia się nad obecnym systemem wychowania i dochodzi do wniosku, że kształci się słabe charaktery, obłudę, strach. W szkolnictwie panuje zatruta atmosfera **obłudy i donosicielstwa.** Do środowisk młodzieży wprowadza się **konfidentów** z pośród samej młodzieży. Jest to metoda zła, która się zemści na panach. Kręcicie, panowie, bicz na siebie samych, gdyż opieranie się na strachu jest niewygodne i niepewne.

W dyskusji przemawiał w imieniu Chrześcijańskiej Demokracji poseł Ponikowski, który stwierdza z ubolewaniem, że w szkołach panuje największe przeciążenie. Ponadto zaś nauczycielstwo wciągane jest do roboty politycznej, na co się nieraz sami nauczyciele żalą, bo ta ich działalność pociąga za sobą coraz bardziej wrogi stosunek ludności. Na wsi swego czasu nienawidzono urzędnika rosyjskiego. Obyśmy nie doprowadzili do czegoś podobnego w stosunku do polskiego urzędnika, nauczyciela!

Mówca krytykuje redukcje wśród inspektorów szkolnych, skarży się na podrożenie nauki i przymusowe składki oraz nader przykrą atmosferę w szkole. „Straż Przednia" wprowadza sprzysiężenie, co demoralizuje młodzież. Nauka historji daleka jest od bezstronności, zwłaszcza, jeśli chodzi o ostatnie czasy. Mówca porusza sprawy zabraniania młodzieży szkolnej czytania „Przewodnika Katolickiego". Między szkołą a Kościołem powstają ciągłe skargi, głównie z winy niższych instancyj.

Na Pomorzu niedawno został skazany na 2 miesiące więzienia ks. Wrycza, prześladowany swego czasu przez Niemców, który przez szereg lat był w wojsku polskiem kapelanem w randze podpułkownika. Przyczyną jego udziału w strejku szkolnym była antyreligijna działalność kierownika szkoły.

„Narodowy" Blok Gospodarczych Przekonań.

Istnieje grupa ludzi w społeczeństwie polskiem, która przy każdej nadarzającej się sposobności w taki czy inny sposób chce „spieniężyć" swoje przekonania, na wzór żydów przefrymarczyć swą duszę. Najlepsza okazja „spieniężenia" swych przekonań, to wybory. Dla tego odłamu społeczeństwa polityka to forsa, koncesyjka, ciepła emerytura względnie posadka. Wybory do rad miejskich tego dowodem. Wystarczy przejrzeć listę kandydatów, by przekonać się, że kupczono własnemi przekonaniami za cenę rozmaitych korzyści. Warto dla przykładu przesortować kandydatów tego „Narodowego" Bloku w Lubawie, by unaocznić sobie tę prawdę. Kandydowali tam ludzie, którzy rzekomo bronili swych koncesyj. Wśród nich najsmutniejszą rolę odegrał człowiek, doniedawna poważany i ceniony. I tu trzeba prawdzie spojrzeć w oczy. Jeśli nacisk naprawdę był już tak silny, że odmowa kandydowania z tej listy groziła utratą koncesji, to trzeba było tę ofiarę ponieść. Bo, jeśli kto posiada dobrze prosperujący skład kolonjalny, przytem rodzina jest nieliczna, to dobry obywatel, ceniący się, a mający pretensje, by go inni szanowali, zrzeka się tej koncesji. Wszak wystarczy na utrzymanie tej nielicznej rodziny jedno i dobre źródło zarobkowania. Jak można wychować własne dzieci na dobrych obywateli, jeśli świeci się im złym przykładem. Na jakich wzorach dziecko ma kształtować swój charakter, jeśli rodzic frymarczy już nie dla chleba, ale dla chleba z szynką swą duszą! Jakże dziecko ma nieść w lud zdrowe ziarno oświaty religijnej i narodowej, jeśli obraz ojca paczy jego pojęcia?

A inni kandydaci? — Szli do wyborów dopiero po koncesje, chcąc je odebrać tym, którzy mieli odwagę bronić własnych przekonań.

Szli i urzędnicy, „wychowawcy" przyszłych obywateli polskich. O ironja! Wychowawcy, pedagodzy, wykładowcy wielkich zasad wielkiego Foerstera. Istnieje jednak grono ludzi, u których „głos myślom kłamie". Wśród tych „pedagogów" poczesne, ba pierwsze skrzypce (może klawidudy) rznie Imci pan „profesor". Mój panie i te ostatnie „występki" nie ziszczą upragnionych nadziei, a nóż już naciska na szyjkę. Może przyjdzie żegnać się z „profesorstwem", ale czy znajdą się wówczas organy? Panie łaskawy — lina, naciągnięta do ostatnich granic, grozi pęknięciem.

Szli też ludzie po inne koncesje. Niestety, tu tragedja, bo padł jeden z nich „wśród zawodu", nie wiemy, czy tylko szczęśliwy. Wiemy jednak, że zawód ten porożnił „bliźnięta". No i wreszcie szli rolnicy z p. „Otrząchnijtą" na czele. Ten czubaryk (bo czem różni się od czubaryka) to ciekawa figura. Mając potomstwo, które zaledwie przestało chodzić na czworakach, dba już o ich dobre „zapisanie", stara się dla niego „firmę". Wierzy, że „podliszki" jego dobrze mieć się będą w państwie „sanacji". "Nie warto płynąć pod prąd", to dewiza tego pana. A czy panoczek „znata" prawdę, że tylko zdechłe ryby z prądem płyną. Przyrzekamy jednak, że, jeśli sanacja o jego pociechach zapomni, my pamiętać będziemy. Rolnicy, „otrząchnijta się!"

Nie brakowało na liście i ludzi małych pod każdym względem. Dowodził nimi niedoszły dyrektor monopolu solnego. Takich ludzi życzyć należy sanacji tysiącami, boć ich wartość nie przeważy obywatela w całem tego słowa znaczeniu. Tych zaś, którzy z różnych względów kandydować musieli, tych my bardzo żałujemy i dajemy im pełne rozgrzeszenie. Jak widać z powyższego przesortowania, było to dobrane grono „szerszeni". I pochwiała się z nadmiaru wzruszenia.

Wierna przyrzeczeniu matki

POWIEŚĆ.

46

(Ciąg dalszy).

Jest to widocznie damska chustka — rzekł — i stanowi tak ważny dowód, że zatrzymam ją aż do ukończenia śledztwa. Bedney, przyjdź do mojej kancelarji jutro rano, bo chcę ci zadać parę pytań. Bądź zdrowa, Dyso! Podaj mi rękę! Szanuję twoją wierność dla twojej młodej pani i jej nieszczęśliwej córki. Przypominasz mi moją starą niańkę. Ona także wierną była, jak stal, poczciwa dusza!

Bendey odprowadził pana Churchilla do bramy, a kiedy wrócił, zastał drzwi szczelnie zamknięte. Daremnie stukał do nich i domagał się, aby go wpuszczono. Słyszał Dysę, spokojnie krzątającą się po pokoju, ale głuchą była jak pień na jego prośby, klątwy i groźby. Resztę nocy w stajni, a przed swoim Pilotem spędzić resztę nocy w stajni, a kiedy nazajutrz o świcie pałający zemstą wpadł do domu, zastał pokój porządnie uprzątnięty i ognisko rozpalone, a przy niem maszynkę z kipiącą kawą i talerz biszkoptów na stoliku, ale Dysy nigdzie nie było. Snać wyszła gdzieś za jakimś pilnym interesem.

W dwie godziny później mistress Singleton zastukała do drzwi przyległego do swej sypialni pokoiku, do którego przeniosła była Irenę.

— Jest tu jakaś stara murzynka, która chce się z panią widzieć. Mówi, że jest dawną sługą rodziny.

Nie czekając pozwolenia, Dysa wtargnęła do pokoju, zarzuciła oba ramiona na szyję dziewczęcia i padłszy na kolana, ukryła twarz w fałdach jej sukni, łkając głośno.

— Tyżeś to, gołąbku mój, jest córuchną miss Elzy? O! mój skarbie, mój klejnociku... na co ci to przyszło! Dziecina mojej panuńci zamknięta ze złodziejami!... Boże mój, mocny Boże!... Śliczniutko moja... biała łanio... ścigana i szarpana przez tych krwiożerczych wilków... tych szakali! Spójrz na mnie... i powiedz, żeś nie ty zabiła twego dziadzię, żeś nie umazała twoich ślicznych, białych rącząt w swojej rodzonej krwi!...

Łzy ściekały z oczu Dysy, postać jej cała chwiała się z nadmiaru wzruszenia.

— Jeżeli znaliście matkę moją, dobra kobieto, jak mogliście na chwilę przypuścić, aby córka jej popełniła tak straszną zbrodnię?

— Och! Bóg jeden wie... sama już nie wiem, co mam myśleć... Świat przewrócił się do góry nogami. Bo to widzisz, gołąbko, jesteś złożona z dwóch połówek... Przysiąc mogę zawsze za naszą połówkę... za Darringtonów, ale nie znam tej drugiej... tego, który wziąłaś po twoim tatusiu...

— Mój ojciec był najzacniejszym z ludzi — dumnie rzekła Irena — szczycę się tem, że jestem jego córką.

— Wierzę ci... wierzę kochanie... Kochałam twoją mamusię... kochałam ślady drobnych nóżek jej na piasku... Karmiłam ją mlekiem z mego talerza; zasypiała na mojej piersi, a te czarne ramiona nosiły ją i pieściły... och! jak pieściły! I... Boże ty, mój Boże! serce mi krwawi się i pęka, że ciebie — jej córuchnę, widzę tutaj... w tej otchłani, wśród łotrów. O dziecko! na miłość Boga, powiedz mi, żeś niewinna, że masz duszyczkę tak białą i nie winną, jak twoje śliczne liczko! (C. d. n.)

myśleć, że ci ludzie chcieli rządzić naszemi miastami według własnych przekonań. Koń by się uśmiał z ich „przekonań” i „niezależności”. Tse.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 26 stycznia, 1934 r

Kalendarzyk. 26 stycznia, Piątek, Polikarpa B. M.
27 stycznia, Sobota, Jana Złotoust. B. w. D. K.
28 stycznia, Niedz. Starozapustna, Obj. ś. Agn.
Wschód słońca g. 7 — 23 m. Zachód słońca g. 16 — 14 m.
Wschód księżyca g. 14 — 06 m. Zachód księżyca g. 6 — 59 m.

Zakłady dla niepoprawnych przestępców.

Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie organizacji zadkładów dla niepoprawnych przestępców. Wedle tego rozporządzenia umieszczenie w zakładach następuje na mocy orzeczenia sądów. Sąd zarządza umieszczenie w zakładzie po odbyciu kary przestępcy, u którego stwierdzono 3-krotną recydywę lub też przestępcę zawodowego lub z nawyknienia, jeżeli pozostawanie przestępców na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu.

Rozporządzenie przewiduje, w jaki sposób ma być zorganizowane życie zakładowe i w jaki sposób podzielona praca. Umieszczonym w zakładzie, którzy będą się zachowywali dobrze, można udzielać urlopów 6-miesięcznych.

miasta i powiatu.

Walne zebranie Tow. Bursy Gimn.

Nowemiasto. W niedzielę, 21 bm. po poł., odbyło się walne zebranie Tow. Bursy Gimn., które zagaił prezes p. Jentkiewicz Bron. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania na przewodniczącego wybrano p. Landsberga, poczem ustępujący zarząd zdał obszerne sprawozdanie. Najważniejszem przedsięwzięciem w ub. roku było przeniesienie Bursy z Łąk do miasta. Stan kasy za ostatnie półrocze przedstawia się następująco: dochód 5033,40 zł, rozchód 5283,43 zł, niedobór — 250,03 zł. Obecne zadłużenie Tow. wynosi 3794,49 zł, z tego odchodzi atoli kwota 2820,78 zł, z którą zalegają Tow. różni dłużnicy, wobec czego faktyczne zadłużenie wynosi 973,71 zł. W skład nowego Zarządu weszli jako stali członkowie pp.: dyr. gimn, Lubicz Majewski, ks. radca Pape, ks. pref. Kalinowski, burm. Kurzętkowski i prezes Rady Rodz., apt. Maternicki. Ponadto do Zarządu wybrano pp.: Krajnika, Landsberga, Pietrzykowskiego i prof. Tatarkiewicza; jako zastępców pp.: mjr. Iwanowskiego i prof. Różyckiego. Do Komisji Rew. wybrano pp.: Antoszewskiego, Ewertowskiego i Rudysza. W toku dalszych obrad zniżono składkę członk. na 50 gr. mies. Polecono także Zarządowi przeprowadzenie zmiany statutu co do odpowiedzialności prawnej Tow. w tym sensie, by odpowiedzialność ta nie dosięgała członków. Przebieg walnego zebrania był bardzo ożywiony.

Gwiazdka harcerska.

Nowemiasto. Tut. 14 Pom. Druż. Harc. im. ks. J. Poniatowskiego (gimnazjalna) urządziła w ub. sobotę gwiazdkę, którą swą obecnością zaszczycili: p. burm. Kurzętkowski i Grono Profesorskie. Słowo wstępne wygłosił opiekun drużyny, p. Rudysz, który przywitał gości i 34 harcerzy, poczem dzielono się opłatkiem. Przy rozpalonej choince odśpiewano kolendy. Następnie zasiedli wszyscy do suto zastawionej herbatki, którą harcerze urozmaicali wesołemi pokazami i niespodziankami w postaci dialogów, sztuk magicznych i śpiewów przy akomp. 6-osobowego zespołu muzycznego. Przybył także dorocznym zwyczajem Gwiazdor z pięknemi podarunkami dla harcerzy. Z gości przemówił p. Burmistrz, podkreślając znaczenie ruchu harcerskiego wśród młodzieży, Na zakończenie przedstawiciel Komendy Harc. Druż. Miejsc. wręczył Drużynie dyplom na Odznakę 10-lecia Służby Harc.

Walne zebranie Cechu Szewskiego.

Nowemiasto. W ub. niedzielę, po poł. odbyło się w lokalu p. Jankowskiego walne zebranie Cechu Szewskiego, które przy udziale 14 czł. zagaił za nieobecnego st. cechu p. Czołbę, p. J. Urbański, przewodniczący zebrania, poczem odśpiewano kolendę. Protokół z ostatniego walnego zebrania odczytał p. Grześkiewicz. Sprawozdania Zarządu nie było, gdyż w ostatnich dwu latach nie odbyto żadnego zebrania; jedynie skarbnik p. Mazurewicz przedstawił stan kasy: dochód wynosił 25,30 zł, rozchód 24,10 zł, saldo na 1934 r. 1,20 zł. Na wniosek Kom. Rew. udzielono absolutorjum skarbnikowi, poczem wybrano tymczasowy Zarząd, w skład którego weszli: jako p. o. st. cechu p. J. Urbański, sekr. p. Grześkiewicz, skarb. p. Mazurewicz. Rewizorami kasy pp. Grześkiewicz i Podgórski W. Ożywiona dyskusja wywiązała się nad wysokością wpisowego i składek. Wpisowe ustalono na 2 zł, składki na 50 gr. kwart. Po odczytaniu ustawy scaleniowej o ubezpieczeniu społ., przyjęciu 4 nowych członków przewodn. zamknął walne zebranie hasłem „Cześć szewstwu!”.

Czyja zguba?

Nowemiasto. W poniedziałek znaleziono na rynku przy p. Wygockim płótno, które odebrać można w ekspedycji „Drwęcy”.

Drugie posiedzenie Rady Miejskiej.

Lubawa. W piątek, 26 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się drugie posiedzenie Rady M. Na porządku dziennym: uchwalenie budżetu na rok 1934-35 oraz kilka opłat i podatków komunalnych. Nastąpi również wprowadzenie w urząd 4 nowych radnych, w miejsce zastępcy burm. i 3 czł. Magistratu.

Srebrne gody małżeńskie.

Lubawa. P. Bolesławostwo Ciszewscy obchodzili w ub. niedzielę 25-lecie pożycia małżeńskiego. Do licznych życzeń i nasza Redakcja się przyłącza, aby Jubilaci doczekali się i złotych godów. P. Ciszewski przez długie lata był obwod. oglądaczem mięsa, lecz przy końcu ub roku pozbawiono go tej czynności podobno z pobudek partyjnych. Jubilat należy do kilku miejscowych organizacyj oraz jest mimo podeszłego wieku czynnym członkiem Straży Pożarnej.

Przedstawienie teatralne.

Lubawa. Tow. Powst. i Wojaków urządza także i w tegorocznym karnawale przedstawienie teatralne. Niebawem zespół amatorski gra sztukę, osnutą na tle walk powstańczych na Górnym Śląsku. Sądząc z ostatniego przedstawienia Wojaków „Turcy pod Wiedniem”, należy spodziewać się, że i tym razem impreza Wojaków wypadnie bardzo udatnie i dozna należytego poparcia ze strony Obywatelstwa. Bliższe szczegóły podamy później.

Kradzież kur.

Lubawa. Onegdaj w nocy gorzelnemu p. Węgrzynowskiemu skradziono 16 kur. Za sprawcami wszcz to dochodz .

Srebrne gody.

Złotowo. Państwo Fr. Lewalscy obchodzą dziś 26 bm. 25-letni jubileusz małżeński. Z tej okazji na intencję Jubilatów odprawione zostanie w tym dniu uroczyste nabożeństwo.

P. Fr. Lewalski od kilkunastu lat jest wójtem na obwód złotowski. Udziela się on też pracy społecznej i gorliwie popiera miejscowe organizacje. Redakcja nasza składa w dniu tym Szan. Jubilatom serdeczne życzenia jak najobfitszego błogosławieństwa Bożego na dalsze, oby jak najdłuższe lata.

Z Pomorza

Za planowanie ucieczki z więzienia. — Za obrazę Polaków.

Działdowo. Swego czasu Policja przytrzymała i osadziła w areszcie szofera — oszusta Kazimierskiego, który to zamierzał urządzić kurs szoferski, przyczem naciągnął kilka osób i zbiegł. W więzieniu zapoznał się z niejakim Kinastem, przemytnikiem z Niborka, który, dowiedziawszy się, że jego towarzysz ma być wypuszczony na wolność, namówił go do dostarczenia mu za pośrednictwem przyjaciela Schweiga piłki do aresztu i obaj ułożyli plan ucieczki z więzienia. Przypadkowo dozorca więzienia wpadł na trop zmowy i wykrył sprawę, za którą obaj 22 bm. odpowiadali przed Sądem Okręg., który Kinasta skazał na 1 rok więzienia, a Kazimierskiego na 2 mies. 10 dni więzienia.

Swego czasu pisaliśmy, że w Wysokiej łobuzi skradłszy gosp. Warnkiemu około 80 ft. smoły, pomalowali nią kilku gosp. Niemcom drzwi i okna. Na postępek ten wielce oburzył się Paweł Nickel z Wysokiej, dając temu m.in. wyraz w Działdowie na rynku słowami: „Niech Polaki Niemców w d....ę pocałują“. W sprawie tej występowało 6 świadków, a Sąd oskarżonemu podyktował 1 i pół roku aresztu. Bronił p. mec. Wojciechowski z Lidzbarka.

Uchwycenie osobników, uprawiających gry hazardowe.

Lidzbark. Podczas ub. targu przytrzymała miejsc. Policja kilku nieznanych osobników, uprawiających na targowisku gry hazard. w t. zw. „3 karty”. Owych amatorów poszukiwano od pewnego czasu, jednakże, mając pomocników konfidentów, zawsze w porę zdołali umknąć. Nareszcie zdołano takiego ptaszka schwycić i niezawodnie spotka go zasłużona kara.

Kradzież.

Radoszki. W nocy na 18-go bm. dokonano kradzieży 2 uprzęży, uzdę roboczą, 75 kg. koniczyny w ziarnie, 4 worki do zboża i 1 derę do okrywania koni. Szkoda wynosi około 300 zł. Sprawcy zostali ujawnieni.

Przychwycenie na gorącym uczynku.

Górzno. W nocy na 16 bm. przychwycono na gorącym uczynku włamywania się do mieszkania p. Apolinarego Krawcowicza — niejakiego Syrokę Franc., pochodzącego z Mławy, a zamieszkałego przy swej przyjaciółce w Brodnicy. W związku z powyższem nazajutrz aresztowano Jana Bukowskiego, który już w dniu 20-go grudnia r. ub. włamał się do tego samego mieszkania i skradł ubranie i bieliznę p. K. Skradzione przedmioty złodziejowi odebrano i oddano poszkodowanemu.

Obu aresztowanych, pochodzących z b. Kongresówki, kilkakrotnie za kradzież karanych, przytransportowano do dyspozycji sędziego śledczego.

Zmiana na stanowisku dyr. Państw. Stadnicy.

Pomorzanin zwolniony ze stanowiska.

Starogard. Z dniem 1 stycznia rb. przeszedł na emeryturę dyrektor Państw. Stadnicy Ogierów, p. płk. Donimirski, który przez długie lata stał na czele Stadnicy. Od założenia Akcji Katolickiej w Starogardzie był jej gorliwym prezesem. Dyrektorem Stadnicy został na jego miejsce mianowany p. major Zygmund z Łodzi.

Pan Płk. jest jednym z zasłużonych plebiscytowców z Mazur. On to zorganizował po powstaniu wielkopolskiem 18 pułk ułanów pomorskich, chlubę Pomorza, a w czasie plebiscytu był organizat. i dowódcą polsk. policji plebiscytowej

Brat zastrzelił brata.

Sępolno. W Nowymdworze, pow. sępoleńskiego, w mieszkaniu Kühna odbywała się zabawa domowa z udziałem najbliższych sąsiadów. Kiedy o godz. 22 pojawił się Michał Włodecki z zamiarem uczestniczenia w zabawie, gospodarz wraz z gośćmi wzbronili mu wstępu, przyczem doszło wskutek podniecenia alkoholem do ostrej wymiany zdań. Włodecki po północy powrócił w towarzystwie swego starszego brata, Franciszka. Bracia W. wszczęli ponownie sprzeczkę z uczestnikami zabawy, która zamieniła się w bójkę. Starszy W. dobył rewolweru i oddał 6 strzałów na oślep do otaczających go ludzi. Jedna z kul trafiła młodszego brata, Michała W., lat 21, w pierś, wskutek czego tenże zmarł natychmiast. Kilka innych osób zostało ciężko rannych w głowy. Mimowolny bratobójca przypuszczalnie uciekł przez granicę do Niemiec.

Smierć pod kołami ekspresu.

Dwa śmiertelne najechania w Gdyni.

Gdynia. W ub. sobotę w południe w odległości 200 m. od stacji pociąg pośpieszny, zdążający z Królewca do Szczecina, przejechał niejakiego Walkowskiego, pracownika firmy „Foto-Herma” w Gdyni. Parę sekund później ten sam pociąg przejechał niejakiego Ledkego. Walkowski poniósł śmierć na miejscu, Ledke zmarł w szpitalu.

Wypada zaznaczyć, że na miejscu, gdzie Walkowski poniósł śmierć, zginęło już 10 osób. Tragiczne to miejsce, położone obok kasy emerytalnej, jest często odwiedzane przez ludzi, zamieszkujących dzielnicę ul. Śląskiej i Witomińskiej. Tędy bowiem prowadzi najkrótsza droga z centrum miasta do wspomnianych przedmieść. W chwili, kiedy tragicznie zmarli przechodzili przez tor, nie mogli zauważyć nadchodzącego pociągu pośpiesznego, gdyż widok na tor był zasłonięty pociągiem towarowym, stojącym na torze sąsiednim.

Ujęcie „strzeleckiej“ szajki złodziejskiej.

Sensacyjna rozprawa w Toruniu. — Syn sierżanta i syn policjanta włamywaczami. — Plan kradzieży podczas zabawy „Legjonu Młodych“.

Toruń. Od maja ub. r. grasowała w Toruniu przez dłuższy czas nieuchwytna szajka złodziejska, która okradała kawiarnie, sklepy, restauracje i t. p. W październiku 1932 trzej złodzieje zostali przyłapani na kradzieży w kawiarni Europejskiej, lecz mimo, że byli ze wszystkich stron osaczeni przez policję i stróży nocnych, zdołali umknąć przez okno piwnicy.

Wkrótce potem dokonano kradzieży w spółdzielni wojskowej 60 p. p. Wyśledzeniem zajęła się żandarmerja wojskowa, która też wkrótce zdołała ujawnić i wyłapać członków szajki.

Wyniki śledztwa były wręcz rewelacyjne. Oto okazało się, że głównymi prowodyrami tej szajki byli młodzi chłopcy: Jan Winiarski, syn zawodowego sierżanta 60 p.p., Jan Wiśniewski, syn posterunkowego P. P. w czynnej służbie i Edmund Grzywacz, czeladnik rzeźnicki. Wszyscy trzej należeli do Zw. Strzeleckiego, a ich bazą operacyjną i składnicą skradzionych rzeczy była świetlica Związku Strzeleckiego.

Podczas rewizji w tej świetlicy znaleziono pochodzące z kradzieży papierosy, cygary i rozmaite artykuły spożywcze, tudzież butelki od wódek, którą jednak złodzieje zdołali wypić. O wyczynach i działalności swego syna posterunkowy Wiśniewski i jego żona nietylko wiedzieli, ale nawet ukrywali skradzionę przedmioty.

Cała ta trójka oraz posterunkowy Wiśniewski i jego żona znaleźli się na ławie oskarżonych. Wszyscy troje do popełnienia kradzieży się przyznali i opisali sposób, w jaki dokonywali włamań. Do wnętrz składów dostawali się przez okno po wybiciu szyby przy pomocy papieru, nasmarowanego smołą. Na pytanie sędziego, gdzie się tego nauczyli, odpowiedzieli, że z „Tajnego Detektywa”. Kradzież w kawiarni Europejskiej uplanowali podczas zabawy Legjonu Młodych. Na kradzieży w 60 p. p. noga im się pośliznęła.

Dnia 23 bm, sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Edward Grzywacz i Jan Winiarski skazani zostali na 3 lata i 6 mies. więzienia, za kradzież w 9 wypadkach, Jan Wiśniewski na 3 lata więzienia, Leon Wiśniewski na 8 mies. więzienia i Stanisława Wiśniewska na 6 miesięcy więzienia.

Z dalszych stron Polski.

Doskonały wynalazek p. Eichlera.

Meble, których nie zajmie egzekutor...

Warszawa. Przed sądem stanął w poniedziałek właściciel biura komisowego, Mieczysław Eichler, jako oskarżony o ukrycie mienia przed egzekutorem. Stało się to w ten sposób, że gdy egzekutor chciał przeprowadzić rewizję osobistą, Eichler zbiegł do sąsiedniego sklepu z instrumentami muzycznemi, rzekomo w celu kupna patefonu, a przy tej sposobności ukrył w patefonie swój portfel z pieniędzmi.

Na rozprawie sądowej wypłynęła okoliczność, która wskazuje, w jaki sposób można się chronić przed egzekutorami i wierzycielami. Na pytanie sędziego, dlaczego zaszła konieczność rewidowania Eichlera, egzekutor odpowiedział: „Pan Eichler bowiem urządził sobie w mieszkaniu umeblowanie z dykty i nie można umeblowania tego ruszyć z miejsca, gdyż grozi rozpadnięciem się, a wogóle umeblowanie z dykty nie przedstawia żadnej wartości”.

Wynalazkiem Eichlera zainteresował się sąd tak dalece, że rozprawę odroczono w celu zbadania „mebli” Eichlera.

Przez żydów sama korupcja.

Żydowscy handlarze żywym towarem.

Kalisz. Kaliski wydział śledczy zlikwidował w dniu 19 bm. potajemny dom schadzek w Kaliszu, prowadzony przez żydów: Luboszyca M., kierownika prywatnej szkoły żydowskiej i Wartskiego Moryca, właściciela domu w Kaliszu.

Jak się okazuje, wymienieni żydzi od paru lat trudnili się deprawowaniem młodych dziewcząt, które pod różnemi pozorami wciągali do swych spelunek i zmuszali do uprawiania nierządu.

Obaj demoralizatorzy osadzeni zostali w więzieniu kaliskiem. Dalsze śledztwo w celu ustalenia liczby ofiar ohydnego procederu Luboszyca i Wartskiego są w toku. Jako charakterystyczne warto nadmienić, że żydzi ci deprawowali przeważnie dziewczęta chrześcijańskie.

Miljon złotych wygrał los, sprzedany w Częstochowie.

Los znajdował się w posiadaniu osób niezamożnych i ubogich.

Częstochowa. Główna wygrana w sumie 1 milj. zł padła na los, sprzedany w jednej z kolektur w Częstochowie.

Na wieść o wygranej przed kolekturą Wekslera, który los ten sprzedał, zebrały się liczne rzesze ludności. Szczęśliwy los znajdował się w posiadaniu 4 osób: pewnego biuralisty prywatnego, wdowy, obarczonej 3 dzieci, ubogiego reemigranta z Palestyny i pewnego handlarza owoców. Ten ostatni, dowiedziawszy się o wygranej, omal nie oszalał ze szczęścia i porozdawał zebranym koło niego osobom wszystkie owoce, jakie posiadał na swoim wózku.

RUCH TOWARZYSTW.

Narodowa Organizacja Kobiet.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 28 stycznia o godz 5-tej odbędzie się walne zebranie w zwykłym lokalu.

O łaskawe przybycie członkiń prosi Zarząd.

Nowemiasto. Walne zebranie Cechu Stolarskiego odbędzie się dnia 28. 1. 1934 r. w lokalu p. Strehla o godz. 1-ej po poł. z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie cechmistrza, sekretarza i skarbnika.
3. Przeczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania.
4. Wybór ustępującego członka zarządu.
5. Uchwalenie budżetu.
6. Płacenie składek.
7. Przyjęcie nowych członków.
8. Przeczytanie okólników,
9. Wpis nowych uczni.
10. Wolne wnioski.
11. Zamknięcie.

W razie nieprzybycia wymaganej ilości członków powyższe zebranie odbędzie się o 20 minut później.

O liczny udział kolegów uprasza Zarząd.

I to w kraju katolickim!

Przeszło dwa miesiące bez pociech religijnych. — Zażalenia kapelana więziennego, ks. prałata Wysińskiego, do Ministerjum Sprawiedliwości bez odpowiedzi.

Prośby rodzin trzymanych od 2 miesięcy w areszcie do Prymasa Polski

w sprawie dopuszczenia do aresztowanych kapłana katolickiego.

Toruń. Przywódcy Młodych Narodowców w Toruniu — redaktor Wacław Madejski i Józef Rychlewski, przebywają w więzieniu śledczem dokładnie osiem tygodni i do chwili obecnej niewiadomo nawet, o co się ich oskarża. Do uwięzionych Młod. Narodowców nie dopuszczono dotąd adwokatów, którzy chcą podjąć się ich obrony.

Taksamo do aresztowanych nie dopuszczono kapelana więziennego, ks. prałata Wysińskiego, któremu wręcz odmówiono możności udzielenia pociechy religijnej Madejskiemu i Rychlewskiemu.

Obecnie osoby, najbliższe uwięzionym, żona red. Madejskiego i ojciec Rychlewskiego, wystosowali prośbę do ks. Prymasa Hlonda i Biskupa Łukomskiego (członka komisji prawniczej Episkopatu Polskiego) z prośbą o uprzystępnienie pociechy religijnej.

Poniżej zamieszczamy list p. Madejskiej i p. Juljana Rychlewskiego, wystosowany do Księdza Prymasa Hlonda, Podobny list wysłany został na ręce Ks. Biskupa Łukomskiego.

List do Ks. Prymasa Hlonda brzmi:

Nasi najbliżsi, Wacław Madejski i Józef Rychlewski, przebywają w więzieniu śledczem w Toruniu od dnia 25 listopada 1933 r. **Do chwili obecnej nie dopuszczono do nich obrońców, jak również wzbroniono do nich wstępu duszpasterzowi więziennemu, ks. prałatowi Wysińskiemu.** Nasi najbliżsi do chwili obecnej nie wiedzą nawet, o co się ich oskarża, a, o ile nawet wiedzą, to nie mają możności porozumienia się z obroną, którąby starała się sprawę wyświetlić.

Ksiądz prałat Wysiński, który od kilkunastu lat jest duszpasterzem więziennym, opowiadał nam, że, jeżeli więzień jakikolwiek izolowany jest cztery tygodnie — tak, że ani obrońca ani duszpasterz nie mają do niego dostępu, to poczyna się psychicznie załamywać.

Mamy największą i zupełnie uzasadnioną obawę, **że najbliżsi, będąc przekonanymi i praktykującymi katolikami, znajdują się już** w tem niebezpieczeństwie psychicznego załamania i dlatego błagamy Jego Eminencję o **najłaskawszą interwencję przeciw pozbawieniu naszych najbliższych tak koniecznej im pociechy religijnej**. Prośbę naszą, którą popieramy odpisami aktów, z których wynika, iż wszelkie starania kapelana więziennego, ks. prałata Wysińskiego, spełzły na niczem, uzasadniamy jeszcze smutkiem i troską, w jakie pogrążył nas los naszych najbliższych. Uwięziony Wacław Madejski pozostawił w opuszczeniu mnie, Aleksandrę Madejską wraz z siedmiomiesięczną córeczką, a uwięziony Józef Rychlewski jest jedynym synem.

Z najgłębszem przywiązaniem

(—) Aleksandra Madejska. (—) Juljan Rychlewski.

Do listów powyższych p. Madejski i p. Juljan Rychlewski załączyli w odpisach pismo ks. prałata Wysińskiego, który od 13. 10. 1928 r. na podstawie osobnej umowy pełni czynności kapelana więziennego, do Ministerstwa Sprawiedliwości przeciw niedopuszczeniu go do wymienionych więźniów.

Ks. prałat Wysiński wystosował bowiem d. 22 grudnia 1933 zażalenie na władzę prokuratorską w Toruniu, zabraniającą odwiedzania mu jako kapelanowi więziennemu owych więźniów śledczych dla niesienia im pociech religijnych, w którem w końcu nadmienia.

„Na podstawie powyższych danych proszę Ministerstwo Sprawiedliwości jak najuprzejmiej o możliwie najrychlejsze zarządzenie na drodze telegraficznej, **abym w najbliższą niedzielę, jako w wigilję Bożego Narodzenia, odwiedzić mógł wspomnianych więźniów**, bez współudziału innych osób, jak to dotąd było praktykowane — więźniów, **którzy temwięcej potrzebują opieki duchowej i pociechy religijnej, ponieważ od przeszło trzech tygodni, znajdują się w więzieniu śledczem, a prokuratura** dotąd — jak wiem od rodzin uwięzionych, sprzeciwia się odwiedzeniu ich przez obranych obrońców.

Sądzę, iż nie potrzebuję wobec Ministerstwa Sprawiedliwości uzasadnić bliżej, że niesienie pociechy religijnej więźniom w obecności przysłuchujących **się osób urzędowych, nie może spełnić swego zadania.**

Kapelan więzienny, proboszcz Bazyliki św. Jana w Toruniu.

Na pismo powyższe ks. prałat Wysiński nie otrzymał do dnia 19 bm. żadnej odpowiedzi.

Ks. prałat Wysiński zwrócił się z osobnem pismem do Prokuratura Sądu w Toruniu, ażeby udzielił mu pisemnego zezwolenia na odwiedzenie i rozmowę duszpasterską z więźniami śledczymi, bez obecności innych osób, w wigilję Bożego Narodzenia otrzymał od Prokuratora telefoniczną odpowiedź, że pozwolenie nie może być udzielone.

Telegram bez odpowiedzi.

Na to ks. prałat Wysiński wysłał do Warszawy tego samego dnia, następ. telegram:

„Ministerstwo Sprawiedliwości
Departament Karny

Warszawa

proszę uprzejmie o decyzję na moje podanie 22 grudnia

ks. Wysiński
kapelan więzienny.

Na powyższy telegram ks. prałat Wysiński nie otrzymał do dnia 19 bm. żadnej odpowiedzi.

Tak przedstawia się sprawa uwięzionych, red. Madejskiego i Rychlewskiego. Niewiadomo dotąd przyczyny aresztowania, a nie dopuszcza się do nich ani obrońców ani kapelana więziennego celem udzielenia pociechy religijnej. I to wszystko w katolickiej Polsce!

Demonstracje robotnicze w Toruniu

Złożono trumnę przed gmach Kas Chorych.

Toruń. W piątek 19 bm. odbył się w Toruniu w sali „Wenecji“(!) wiec robotniczy w sprawie nowych ustaw o ubezpieczeniach społecznych. Na wiecu powzięto rezolucję, protestującą przeciw reformie ubezpieczeń społecznych, która pomniejsza uprawnienia pracowników, a zwiększa ponoszone przez nich ciężary.

Po wiecu część jego uczestników udała się przed gmach Kas Chorych przy ul. 3 Maja i złożyła przed nim trumnę z napisem, że spoczywają w niej ubezpieczenia społeczne. Nad trumną odśpiewano „W mogile ciemnej“, poczem demonstranci rozeszli się w spokoju. Oczywiście, trumna, gdy tylko ją spostrzeżono, została usunięta.

Dymisja japońskiego ministra wojny.

Tokjo, 22. 1. Cesarz przyjął dymisję ministra wojny Araki. Następcą jego będzie mianowany generał Senjuro Hayaszi.

Dymisja ta posiada duże znaczenie polityczne. Gen. Araki bowiem był głową partji wojennej, opierającej się głównie na oficerach i armji oraz duszą i inspiratorem wszystkich antysowieckich posunięć. Wpływ jego w gabinecie był tak silny, że powszechnie nazywano go dyktatorem.

Kto nie płaci podatku od lokali?

Na podstawie noweli o podatku od lokali z dnia 17 grudnia 1931 r. są od tegoż podatku zwolnione na przeciąg lat 10 ciu lokale i mieszkania w nowych budynkach, jeżeli używanie tychże nastąpiło przed 1 stycznia 1929 r. — o ile jednak do użytku zostały oddane po 1 stycznia 1929 r. — w takim wypadku wolne są od podatku przez lat 15.

Ponadto w myśl powołanej noweli do ustawy wolne są od tegoż podatku mieszkania 3 izb, zamieszkałe przez bezrobotnych, o ile nie mają sublokatorów

Następnie na podstawie zasadniczej ustawy o podatku od lokali z dnia 2 sierpnia 1926 r. zwolnione są od tegoż podatku mieszkania 1 i 2-izbowe, zamieszkałe przez inwalidów lub wdowy i sieroty po tychże.

Podstawę do wymiaru podatku od lokali dla mieszkań i lokali, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, stanowi czynsz podstawowy z r. 1914 miesiąca czerwca — zaś dla innych lokali i mieszkań, nie podlegających ustawie o ochronie lokatorów, stanowi czynsz z roku poprzedniego.

Stopa podatkowa od lokali do 3 izb włącznie wynosi 8 proc., natomiast od lokali 4-izbowych i większych 12 proc.

Odwołania co do wysokości wymiaru podatku należy wnosić w ciągu 14 dni od dnia doręczenia nakazu do Izby skarbowej za pośrednictwem właściwego urzędu skarbowego

W końcu nadmienia się jeszcze, że na podstawie okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 2 sierpnia 1933 r. Izba Skarbowa jest upoważniona do umarzania zaległych podatków od lokali za okres po 1 stycznia 1932 r.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, dnia 27. 1. 7.00 Audycja poranna. 12.05 Koncert ze Lwowa. 15.40 Płyty. 15.55 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa“. 16.00 Audycja dla chorych (Tr. ze Lwowa). 16.40 Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16.55 Płyty. 17.25 Recital organowy z Wilna. 17.50 „Pogadanka rolnicza“. 18.0 Reportaż. 18.20 Koncert orkiestry symf. R. P. 19.25 Recytacje poezyj. 19.40 Wiad. sport. 19.47 Dz. Wiecz. 20.00 Koncert muzyki lekkiej ork. P. R. 21.00 „Skrzynka poczt. techn.“. 21.20 Koncert muzyki polskiej. 22.00 Przerwa. 22.05 Muzyka taneczna.

Niedziela, dnia 28. I. 9.00 Audycja poranna. 10.00 Tr. nabożeństwa z Poznania. Kazanie „Idźcie i wy do winnicy mojej“ wygł. ks. dr. Jan Krawczyk. 11,40 Odczyt misyjny pt. „Polskie Siostry Miłosierdzia w Chinach“. 12.15 XVII. Poranek muzyczny z Filharm. Warsz. W przerwie ok. godz. 13.00 pogadanka. 14.00 Pogadanka rolnicza. 14.15 „Przegląd rynków produktów rolnych“. 14.30 Płyty. 15.00 „O opłacalności hodowli świń. 15.20 Koncert ork. jazzowej. 16.00 Program dla dzieci: 1. Pogawędka pt. „Najmniejsza część świata. 2. Piosenki. 3. „Moja Wierna“ — opowiadanie myśliwskie“. 16.30 Płyty gr. 16.45 Kwadrans poetycki „Z Bożej łaski“ (opow.). 17.00 Pogadanka „Czy należy prowadzić rachunki domowe“. 17.15 Koncert ork. symf. P. R. 18.00 Słuchowisko pt. „Swaty“ p-g Gogola. 18.40 Recital śpiewaczy E. Szabrańskiej (m. sopran). 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie“. 19.50 „Zapomniany karnawał“ koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R. (W programie zapomniane tańce). 20.50 Dz. wiecz. 21.00 Odczyt aktualny. 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali“. 22.15 Wiad. sport. 22.25 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, dnia 29. 1. 7.00 Audycja poranna. 12.05 Płyty. 12.33 Muzyka symf. z płyt. 15.55 Płyty. 16.40 Lekcja języka francuskiego (kurs elem.). 16.55 Recital fort. Hepnerowej. 17.30 Pieśni. 17.50 „Skrzynka poczt. rolnicza“. 18.00 Odczyt pt. „Zatarg polsko-czeski o „Śląsk w r. 1919.“ 18.20 Muzyka lekka. 19.25 Felj. 19.40 Wiad. sport. 19.47 Dz. wiecz. 20.00, 21.15 XV-ty koncert z cyklu „Niepodległej Polski“, wyk. ork. symf. P. R. 21.00 Felj. 22.00 Muzyka taneczna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 26. 1. 34 r.

Dolar 5.57 (Bank Polski płaci); frank. francuski 34.85; frank szwajcarski 171.80; funt szterling 27.85; marka niemiecka 208; szyling austrjacki 97.50; korona czeska 24.60.

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 24. 1.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe zdatne do przemiału	14.50—14.75
Pszenica	18.00—18.50
Owies	11.75—12.00
Jęczmień browarowy	15.25—16.00
Groch Victoria.	23.00—26.00
Groch Folgera	20.00—23.00
Rzepak	45.00—46.00
Gorczyca	33.00—35.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Co wiedzieć należy o nowych ubezpieczeniach społecznych?

(Dokończenie).

B. W ubezpieczeniach pracowników umysłowych:

Podstawą wymiaru składek i świadczeń w ubezpieczeniu pracowników umysłowych, określonego rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. 11. 27 r., stanowi rzeczywiste wynagrodzenie miesięczne, pobierane przez ubezpieczonego, zaokrąglone do pełnych złotych, przyczem kwotę 50 gr i wyższe przyjmuje się za złotówkę. (Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 grudnia 1933 r. Dz. U. R. P. Nr. 102 poz. 794). Jednocześnie należy zaznaczyć, że rozporządzenie powyższe uchyla dotychczasowe grupy zarobkowe w ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Ubezpieczenie na wypadek:

I. Choroby przewiduje składkę w wysokości, odpowiadającej 4,6 proc. zarobków tygodniowych, z których na ubezpieczonego przypada połowa czyli 2,3 proc.

II. Inwalidztwa i starości (emerytalne) przewiduje składkę w wysokości 8 proc. zarobków oraz następujący jej podział pomiędzy pracodawcę, a ubezpieczonego:

Jeżeli pracownik nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia lub otrzymuje wynagrodzenie nie wyższe niż 60 zł miesięcznie, składkę opłaca w całości pracodawca. Dalszy podział składki przedstawia się następująco: od 60—400 złotych — pracodawca płaci 3|5, pracownik 2|5, ponad 400—800 zł — pracodawca płaci 1|2 i pracownik 1|2, ponad 800 zł pracodawca 2|5, a pracownik 3|5.

Składka dla ostatniej grupy czyli dla osób, zarabiających ponad 800 zł miesięcznie, oblicza się od 725 zł (Dz. U. R. P. Nr. 102) 1933 r. poz. 794), która to kwota jest najwyższą płacą podstawową.

III. Braku pracy Ubezpieczenie to, określone na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dnia 24. 11. 1927 r, ulegało kilkakrotnie zmianom. Obecnie ubezpieczenie to przewiduje składkę w wysokości 2,8 procent zarobku. (Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17. 6. 1933 r. Dz. U. R. P. Nr. 45 poz. 349) oraz następujący podział składki:

Jeżeli pracownik otrzymuje wynagrodzenie miesięczne: od 60—400 zł — pracodawca płaci 1,4 proc., pracownik 1,4 proc., ponad 400—800 zł — 1,2 proc., wzgl. 1,6 proc., ponad 800 zł — 1 proc., wzgl. 1,8 proc. Gdy wynagrodzenie miesięczne pracownika przekracza najwyższą płacę podstawową 725 zł miesięcznie, składka wynosi 2,8 proc. od zł. 725 oraz 1,68 proc. różnicy pomiędzy zarobkiem, a najwyższą płacą podstawową. Inaczej mówiąc składka wynosi 725 × 2,8 proc. plus (N. — 725) × 168 procent, gdzie N zarobek miesięczny.

IV. Wypadku w zatrudnieniu i choroby zawodowej: Patrz ubezpieczenia robotnicze punkt 3.

Dla uzupełnienia zaznaczamy jeszcze, że ubezpieczenie na wypadek choroby pracowników umysłowych przewiduje składkę 4,6 procent zarobków tygodniowych, z których na ubezpieczonego przypada połowa czyli 2,3 procent. Tutaj należy zwrócić uwagę na ważny szczegół: statut każdej Ubezpieczalni Społecznej przewiduje górną granicę zarobku tygodniowego, policzalnego do ubezpieczenia chorobowego.

W większości zachodnio-polskich ubezpieczalni społecznych górna granica zarobku tygodniowego wynosi 174 zł. A więc, jeśli ktoś zarabia n. p. 200 zł tygodniowo, wówczas oblicza się mu składkę od 174 zł. W każdym razie należy poinformować się w Ubezpieczalni Społecznej, ile wynosi górna granica zarobku tygodniowego.

Zarobki, od których nie wolno potrącać składek.

Pracodawcy ponoszą w całości składki na ubezpieczenie chorobowe i emerytalne za tych robotników ubezpieczonych, których rzeczywisty zarobek dzienny nie przekracza 2 zł. Za rzeczywisty zarobek dzienny uważa się płacę pieniężną wraz z świadczeniami w naturze. Jeżeli więc robotnik pracuje tylko za utrzymanie albo, gdy pobiera zarobek niższy od 2 zł. dziennie, wówczas pracodawca musi sam z własnego funduszu opłacić za niego składkę w całości. Tylko na fundusz bezrobocia można potrącić z zarobku takiego robotnika część na niego przypadającą. Obojętne jest, czy dany robotnik pracuje przez pełny tydzień, czy też tylko dzień lub kilka dni w tygodniu. Miarodajna jest wysokość dniówki.

Dyrektorowie podlegają ubezpieczeniu.

W przeciwieństwie do dotychczasowej ustawy o kasach chorych, która uprawniała dyrektorów do zwalniania się od ubezpieczenia chorobowego, ustawa scaleniowa możności takiej nie przewiduje. A więc bez względu na wysokość uposażenia należy zgłosić do ubezpieczenia wszystkich dyrektorów, którzy dotychczas byli zwolnieni od tego obowiązku.

Częściowe ubezpieczenie.

Niektóre kategorje pracowników nie podlegają wszystkim rodzajom ubezpieczeń, mianowicie:

1. tylko chorobowemu i wypadkowemu ubezpieczeniu podlegają: a) osoby, które przed ukończeniem 60 roku życia nie przebyły conajmniej 50 tygodni składkowych i nie mają przebytych ogółem 200 tygodni składkowych; b) osoby, będące inwalidami, t. zn., które utraciły 2|3 zdolności zarobkowej; c) osoby, pobierające rentę inwalidzką; d) terminatorzy, zarejestrowani w Izbie Rzemieślniczej;

2. tylko wypadkowemu ubezpieczaniu podlegają: członkowie rodziny, tj. krewni pracodawcy, współpracujący z nim oraz praktykanci i wolontarjusze, odbywający obowiązkową praktykę, nakazaną im przez szkołę zawodową, wzgl. szkołę akademicką.

W odwiedzinach u robotników.



P. Frances Perknis, sekretarka Stanu w amerykańskiem ministerjum Pracy, odwiedziła (na rycinie) robotników wielkiej huty stalowej przy Pittsburg celem omówienia z nimi ukształtowania się nowej taryfy.

Przeżycia kapłanów katolickich w Rosji sowieckiej.

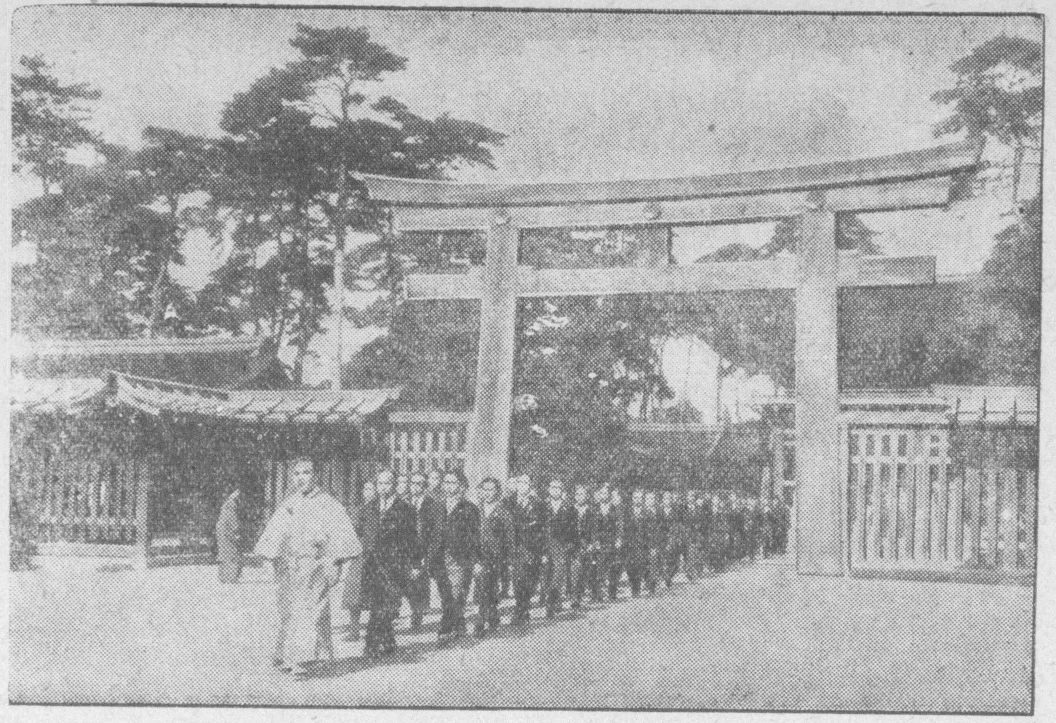
Ryga. Jeszcze żywo w pamięci katolickiego społeczeństwa polskiego pozostają widziane na fotografjach we wszystkich pismach w Polsce postacie kapłanów katolickich, wypuszczonych ostatnio z więzień sowieckich, a przebywających obecnie bądź na Litwie, bądź na Łotwie. Przeżycia na terenie Rosji tych dzielnych obrońców wiary stanowią w najwyższym stopniu interesujący materjał, który może służyć jako nieoceniony przyczynek do historji prześladowań Kościoła w Sowietach. W przypuszczeniu, że każdy szczegół, dotyczący tych przeżyć, zostanie z ciekawością przeczytany przez czytelników polskich, poniżej podajemy w skróceniu wyciągi z listu jednego z tych kapłanów, przebywających obecnie w Krasławiu, na Łotwie, do przyjaciela w Polsce.

„6-go lipca 1932 roku — pisze ks. Z. — wraz z innymi kolegami zostałem wysłany do Krempla do t. zw. „Sledizeratora" (cela izolacyjna w areszcie śledczym), by w dwa dni później zostać poddany badaniom u komisarza Paukera. Podczas badania komisarz począł w strasznym gniewie rzucać przekleństwa na Papieża, wobec czego przestałem odpowiadać i dopiero na zapewnienie, że się uspokoi, dokończyliśmy rozmowę. Dnia 12 lipca kilku nas wysłano z powrotem w stronę Archangielska nad morze Białe i porozmieszczano oddzielnie przy kompletnej izolacji. Po paru miesiącach pozwolono nam się od czasu do czasu widywać. Od 1 stycznia 1933 r. zostaliśmy mianowani parobkami. Początkowo byliśmy przy krowach, a następnie przy koniach, w końcu stróżami przy inspektach. Mimo, że jako inwalidzi mieliśmy prawo do lepszego jedzenia, obaj ledwośmy nogami włóczyli z głodu. W niedługim czasie popuchliśmy nawet, wobec czego poczęliśmy się ratować gotowaniem pokrzywy, do której dodawaliśmy żaby, łapane w stawie. Ja zbierałem czasem muszle w morzu, zjadając ich zawartość, na co miałem specjalne pozwolenie „naczalstwa". W tym czasie na skutek ucieczki 7 więźniów, dozór stał się jeszcze bardziej ostry. W czasie ucieczki więźniowie zamordowali naczelnika więzienia, a następnie, zawładnąwszy jego bronią, rozbroili dwóch żołnierzy (strielków). Po istnej bitwie na drodze t. zw. „Mogilnikach" z kupą żołnierzy udało im się wsiąść do łodzi i przeprawić się na Archangielski brzeg. Jeden z więźniów został zabity w czasie walki reszta wystrzelana przez wysłane za nimi w pogoń aeroplany. Jednego zabrano żywego dla badań. Podobno całą ucieczkę organizował legjonista polski z Wilna, z przybranem nazwiskiem Mielnikowa, którego ciotka swego czasu uratowała życie marszałkowi Piłsudskiemu. Tak on mi opowiadał.

W ostatnich dniach lipca 1933 r. mnie i Filipa wzięto do „izolatora" na Sołówki (wyspy Sołowieckie), przyczem każdego umieszczono osobno. Już go więcej nie widziałem. W pierwszych dniach sierpnia niespodziewanie zabrano mnie („prędzej, prędzej i bez rzeczy", naglili żołnierze-strzelcy) z więzienia i umieszczono w hydroplanie. Rzeczy pozostały w celi, a te parę groszy, które jeszcze miałem, w kasie więziennej. W hydroplanie już się znajdował ks. Pronsikienic. Po 20 minutach byliśmy w Komie (również nad Morzem Białem), gdzie nas zapakowano do „izolatorów". Spotkaliśmy się wówczas z ks. Bugienisem. Nazajutrz wywieziono nas do Moskwy, do więzienia Butyrki.

19 października byliśmy w Kownie...

Sport w Japonji.



W Tokio na olbrzymim stadjonie odbyły się 3-dniowe wielkie zawody sportowe, w których uczestniczyło 12000 zawodników. Wyniki, jakie osiągnięto, świadczą o olbrzymim rozwoju sportu w Japonji. — Na rycinie delegaci opuszczają świątynię Mei, po uroczystem nabożeństwie.

Cztery i pół miljarda wynoszą długi państwa.

Na głowę mieszkańca wypada 134,80 zł.

Warszawa. Na jednem z ostatnich posiedzeń sejmowej komisji budżetowej omawiano preliminarz budżetu długów państwowych. Z obrad wynika, że zadłużenie wewnętrzne wynosi 627.086.515 zł, a zadłużenie zagraniczne 3.569.778.374 zł, a więc ogółem zadłużenie państwa wynosi zł 4.196.864.889.

Spadek waluty zagranicznej znacznie zmniejszył zadłużenie zagraniczne. Polska zyskała na spadku dolara i funta angielskiego 1.006.143.100 zł.

Po doliczeniu do tego zaciągniętej „Pożyczki Narodowej" i bonów inwestycyjnych na sumę 251.412.500 zł, otrzymujemy ogólną sumę zadłużenia skarbu Państwa w wysokości zł 4.443.277.390, co na głowę ludności wynosi 134,80 zł.

Bogata żebraczka.

Pewna 75 letnia żebraczka, zamieszkała we we wsi Vogatsico, w Grecji, odziedziczyła niespodziewanie około 100 miljonów franków po swym bracie, zmarłym w Japonji.